Nr. 87. Kraków, dnia 17 Kwietnia — Piątek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	[illegible]	[illegible]	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Z powodu ankiety górniczej

Lwów, 15 kwietnia.

Krótką podaliście przedwczorajsza waszym wiedeńskim korespondentem wiadomość: „Ankieta do obmyślenia środków przeciw nieszczęśliwym wypadkom w kopalniach zbierze się d. 16 kwietnia pod przewodnictwem ministra rolnictwa. Jako rzeczoznawców zaproszono i t. d.“ Wracam do tej wiadomości jednak dlatego, aby wykazać jednym jeszcze przykładem, jak odmienne jest traktowanie przez rząd t. zw. autonomiczny naszej prowincyi od niemieckich, i jak dbały o dobrobyt zachodnich prowincyj monarchii rząd mało się troszczy o nas.

W kopalniach węgla kamiennego zdarzyły się w r. b. dwa nieszczęśliwe wypadki, pogrążające w nędzę kilkadziesiąt rodzin biednych robotników. Mimo iż ogólne współczucie i miłosierdzie prywatne chlebodawcy, albo ofiarność kraju lub państwa tę nędzę im osłodzić a niedostatek zmniejszyć się spieszy — państwo uważało za swój obowiązek zwołanie ankiety rzeczoznawców, celem naradzenia się nad środkami ochrony. Rozumiano bowiem zarówno nieodzowną potrzebę takich środków prewencyjnych, jako też i to, że one nie dadzą się skutecznie zastosować, jeśli nie będą obmyślane i ułożone przez tych, którzy ich wykonania w pierwszym rzędzie przestrzegać mają. Z całego serca przyklaskujemy temu postępowaniu, ale czy u nas tą samą miarą się mierzy nasze potrzeby, czy tak samo myśli o usunięciu nieszczęść, których widownią są nasze kopalnie i czy dla zaradzenia złemu mają interesowani ten sam głos u nas, co w Styryi, Czechach lub Morawie?

W Borysławiu i jego przysiołku Wolance mamy 10.000 ludności robotniczej — górnictwu wosku ziemnego poświęconej, czy może słuszniejby powiedzieć; ofiarowanej, której stan moralny i ekonomiczny jest najnędzniejszy, która, jak to niejednokrotnie podnoszono, daje drohobyckiemu szpitalowi więcej niż którakolwiek miejscowość osób zmarłych bez wskazania przyczyn i nie agnoskowanych. Urzędowe sprawozdania i ogłoszenia wykazują wielką ilość wypadków śmierci lub ciężkiego uszkodzenia, jakie tamtych robotników dotykają, a liczba tych wypadków byłaby bardzo znaczną, przeniosłaby ilością wypadki wielkich kopalń w Ostrawie, gdybyśmy je zliczyli przez przeciąg lat dwóch lub trzech. A mówimy tu o urzędowych sprawozdaniach, a więc o urzędowo stwierdzonych wypadkach, które do wiadomości władzy w należytym doszły czasie. Liczba tych wypadków, według zapisek miejscowej gazety w Drohobyczu byłaby jeszcze o wiele znaczniejszą. I czyż rząd, który nam się sprzyjać zdaje — co na to zaradzi lub radzić zamierza? Od lat kilku już Sejm krajowy żąda rozciągnięcia na kopalnie nafty i wosku ziemnego dozoru władzy górniczej, ale napróżno; od pół roku uchwalił Sejm krajowy w myśl przedłożenia rządowego ustawę, poddającą to kopalnictwo urzędom górniczym, ale ta ustawa nie weszła jeszcze w życie.

Świeże komunikaty naszych urzędowych czy inspirowanych kolegów zapowiedziały jednak, że wkrótce ta ustawa w życie wejdzie, jednak dopiero po zasięgnięciu opinii c. k. sądów wyższych w Krakowie i we Lwowie o urządzeniu ksiąg tabularnych dla pól naftowych i po obmyśleniu nowej organizacyi inspekcyi kopalń w Borysławiu. Przeciw zasięgnięciu opinii c. k. wyższych sądów krajowych nic mieć nie można, chociaż wolno twierdzić, że w chwili przedkładania rządowego projektu do ustawy naftowej a więc rok temu była na to stosowna pora. Ale uderza nas przedewszystkiem, i to chcemy podnieść, że nikogo w kraju, oprócz zapewne c. k. urzędów górniczych nie pyta się rząd o zakres działania nowej tej inspekcyi, nikogo o to, jakich policyjno-górniczych przepisów mają oni nadal w Borysławiu przestrzegać, ani też jakie mają być prawidła dla eksploatacyi nowych pól naftowych. A więc kilkaset większych i mniejszych przedsiębiorstw, między któremi są takie, co reprezentują milion i więcej złr. w. a., kilkuset przedsiębiorców, którzy mają stałą reprezentacyę we wzorowo prowadzonem towarzystwie dla opieki i ochrony przemysłu naftowego z siedzibą w Gorlicach, nie mogą dać wotum o tem, co dla nich stosowne lub niestosowne, o tem, co jutro pod groźbą znacznych kar pieniężnych będą mieli wykonywać. Nie słyszeliśmy także, aby do wydania takiej opinii był wezwany Wydział krajowy, który jednak ma radę górniczą jako organ doradczy i w myśl uchwał Sejmu krajowego przychodzi z pomocą rozwojowi górnictwa i przemysłu naftowego we wszystkich jego działach, tworząc niższe szkoły dla wiertaczy, subwencyonując podręczniki dla dozorców i zarządców, zachęcając specyalistów do wyższych prac naukowych. Takie zaniedbywanie interesów jednej prowincyi trudne może do uwierzenia, ale prawdziwe. Zestawiamy je też nie dla autorów broszury o „uciśnionym Wiedniu“, ani dziennikarzy wrogich nam pism — ale dla samego rządu, który zamknąwszy forum waśni i namiętnych niesnasek, i stając jak najwyżej nad walkami stronnictw, winien jest zbliżyć się do potrzeb kraju i umiejętną ręką, przy zużytkowaniu wszystkich czynników dobrej woli, tym potrzebom zaradzać.

Istotne przyczyny przewagi Ameryki w rolnictwie i handlu.

(Ciąg dalszy.)

W ślad za Anglikami i w niewiele lat później, poczęli Niemcy, pod naciskiem konkurencyi amerykańskiej i to konkurencyi wielostronnej, mięsa, zboża, serów, konserw owoców i skór, posełanych peryodycznie na sprzedaż do Niemiec, badać i naocznie przypatrywać się stosunkom zamorskim, które ich wiele nauczyły i wiele im zapomnieć kazały. Nadto jako wynik badań nad Ameryką zyskała literatura rolnicza wiele nowych i cennych dzieł, jak Semlera, Paaschego, Kappa, Wirtha, Schmollera, Peera, Mayera, Oetkena i innych. Dzieła te wraz z artykułami cennej ekonomicznej treści, rozrzuconemi po dziennikach, zwróciły uwagę praktycznych naszych sąsiadów od zachodu; od wyjścia owych prac datuje się wiele ulepszeń w tyle ważnych dla dobrobytu narodowego kierunkach, jakimi są działy mechaniki rolniczej, technologii, warzywnictwa i sadownictwa, zespolenia się pojedynczych pracowników ku produkcyjnym celom, ku celom przerobu, słowem ulepszenia w dawnych, urządzenia w nowych kierunkach całego obszaru gospodarstwa rolnego. Miejscowa jednostronność amerykańskiej produkcyi, oparta na podziale pracy, jeżli, owarunkowana lokalnemi stosunkami, okazała się korzystną ze względu na produkcyę i zbyt, znalazła już w wielu miejscach Niemiec zastósowanie, szczególnie w preparowaniu owoców i jarzyn, w czem Łużyce saskie i Brunszwik obecnie celują. Lecz Niemcy trzymają się widocznie zasady *je prends mon bien où je le trouve*, i rzesko biorą się do ulepszeń, nie dbając o tradycyę i rutynę.

Klęska ekonomiczna, jaka polskie rolnictwo od lat już kilkunastu z własnej i nie własnej winy trapi, dzisiaj, któż tego nie wie i nie czuje, przybrała zastraszające rozmiary Szczególnie w części Polski, pod panowaniem austryackiem zostającej, mimo politycznych swobód i konstytucyi, jakiemi się nasz kraj cieszy, ekonomiczny stan kraju jest już od pół wieku gruntownie zaniedbanym. Dawne zapasy zuikły dawno, dawnego systemu gospodarstwa nie można bez rzeczywistych strat nadal i ciągle prowadzić, gdyż ekonomiczne stosunki, w dziejach społeczeństw równie potężne jak dziejowe, nam to odradzają, a po części wbrew wzbraniają odmówieniem plonów i rezultatu z pracy. A jeżli umysł, skołatany niedolą ekonomiczną w kraju, szuka i bada przyczyn ostatecznych owego zastoju, zatem cofania się w tył, to obok innych wielu, może nawet ważniejszych przyczyn, przypomni i pozna tę ważną, że nie umiemy śledzić i patrzeć w dal przestrzeni czasu i krajów, i w ich stosunki, wpływające tak potężnie na nasze, odległe o setki mil.

W dzisiejszych czasach, ku schyłkowi dziewiętnastego wieku, w czasach potężnego wysiłku umysłów ku zmniejszeniu przestrzeni, i przy osiągniętych z tychże usiłowań rezultatach, gospodarstwo społeczne narodu nigdy nie może być uważanem i pojmowanem w sposób odrębny i izolowany; gospodarstwo pojedynczego społeczeństwa jest dzisiaj ogniwem większego łańcucha, jest raz skutkiem, drugi raz przyczyną wzajemnych oddziaływań, odległych przestrzenią i czasem. Warunki gospodarstwa społecznego stały się między-narodowemi; zatem narody winny wzajemnie wśród siebie śledzić i badać każdy wyprzedzający krok, jaki społeczeństwo jedno zrobiło wbrew interesom drugiego, poznać ten postęp, jego przyczyny, jego bolesne skutki, i przyczyny usunąć lub zwalczyć. Wobec doniosłości podobnej kontroli nad samymi sobą, wobec podobnej narodowo-ekonomicznej stróży nikną względy odległości i inne; trzeba jednak nie budować wiele na zasadzie, a raczej braku zasady, wyrażonym słowami: „to gdzieindziej ale nie u nas“. Twierdzę śmiało, że wszystko opatrzone piętnem istotnej dobroci i praktyczności, podpatrzone i zbadane u innych narodów, da się i u nas w życie i czyn wprowadzić; bo tak chce wiekuisty porządek rzeczy, by zasady etyki codziennego życia, mądre i rozumne, oparte na pracy umysłu i doświadczeniu, wszędzie znalazły urzeczywistnienie i zastósowanie. Porywy jednak rozpaczy, owa „dziwna przerażeń zmartwiałość“, co „skrzydła rozpostarła sowie“, zaciemniają nam wzrok i każą ufać, lecz nie własnej woli i pomocy. Tymczasem nigdy zbyt wiele razy niemożna tych pięknych słów poety powtórzyć: „naród polski nie Jobem winien powstać z barłogu“. Bez ekonomicznego odrodzenia i odparcia obcych wyzyskiwaczy tym renesansem pracy i przemysłu, nigdy nie staniem na nogi; lecz by temu zadaniu podołać, trzeba nietylko pracować, lecz i u obcych i postronnych wszystko naśladowania godne zbierać i na pożytek kraju doń znosić.

Uwagi powyższe nasunęły mi się pod pióro, gdy spostrzegłem, że między eksploratorami współczesnej Ameryki i podróżnymi nie znalazł się ni jeden Polak, któryby w celu wyświecenia przyczyn współzawodnictwa Ameryki udał się tam na miejsce, by czynić szczegółowe studya. A przecież nie my najmniej straciliśmy na amerykańskiej konkurencyi. Warszawa sprzedaje suszone owoce, konserwy i vaselinę z Ameryki; Odessa z Wisconsin pszenicę! Nie jesteśmy też tak oszczędni i zasiedzieli w domu, by nas źle zrozumiana oszczędność miała od badania wstrzymać! Azya mniejsza, Afryka, Syrya były w ostatnich latach celem wycieczek polskich towarzystw; zapewne studya nad wpływem helleńskiej sztuki na Azyę, fauna pobrzeżnych krain syryjskiego morza, tajemnicze kraje w głębi zatoki św. Łucyi, Camerun i Pergamon, Damaszek i Troja drażnią i nęcą umysł ludzki, chciwy wiedzy, ten umysł, dążący, jak polip swemi ramiony, w tysiącznych kierunkach, do uchwycenia zdobyczy ducha; lecz równie potrzebnem, lub potrzebniejszem jest zbadanie kwestyi chleba i egzystencyi, i potrzeba bliskiego zbadania zachwianych jej warunków. — Pojedynczo nic nie zrobimy, trzeba „zestrzelić siły w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy“. Widzimy, jak **Towarzystwo naftowe** dzielnie na wszystkie strony broni swych interesów, trzyma wciąż palec na pulsie międzynarodowego handlu, pilnuje spraw swych u rządu i w kraju, zbiera się i naradza, wysela biegłych, którzy donoszą i objaśniają o stanie przemysłu groźnego rywala w handlu, a pojęcia o doniosłości tej konkurencyi prostuje. Wiadomo im, dlaczego amerykańska nafta zdobyła sobie pierwszorzędne stanowisko w handlu tym produktem; my rolnicy o amerykańskiej pszenicy tego tak dalece powiedzieć nie możemy. I w skutek tego Towarzystwo naftowe, mimo krytycznego położenia, w jakiem się znajdują jego członkowie-producenci, żyje dzielnie, dobrze się krajowi zasługa i przetrwa przesilenie. O ileż to jednak owo sponiewierane a kraj żywiące rolnictwo wymaga i woła wielkim głosem o tę łączność i spójnię, o zbadanie, wgłębienie, wniknięcie!

Towarzystwo gospodarcze ogólne z oddziałami okręgowemi, nie trawiące czasu na bezpłodnych posiedzeniach i odżywające na chwilę, jak wymoczek w kropli wody — lecz towarzystwo takie, któreby istotnie działało, powoli lecz nieprzerwanie, jeżeli tego zajdzie potrzeba, łącznie z przemysłowcem i chłopem, jest nam bardzo potrzebnem; lecz potrzebniejszem owo poznanie głosu obecnej chwili, która wymaga wszelkiego wytężenia ekonomicznych cnót i częściowej zmiany systemu gospodarowania, zastąpienia braku tego systemu w gospodarowaniu dobrze rozumianą pracą, opartą nietylko na znoju i zadawaniu sobie trudu, lecz na rachunku i myśli.

Czas ku temu jest wielki, i dróg do tego jest wiele. (C. d. n.)

Ziemie polskie.

(Z Górnego Śląska. — Poseł Letocha.)

Na Górnym Śląsku posiadamy milion sto tysięcy **ludu czysto polskiego**, budzącego się do życia narodowego i politycznego z łaski walki kulturnej i chęci gwałtownego zgermanizowania ludu pracowitego i moralnie zdrowego. W ogóle w Polsce, a zwłaszcza w Galicyi mało bardzo zwraca się uwagi na tę armię milionową żywiołu czysto polskiego u granic Królestwa Polskiego i Galicyi, który ważnym stać się może posterunkiem w przyszłości. Przy każdej przeto sposobności przypominać należy konieczność pamiętania o Górnym Śląsku i przychodzenia z pomocą moralną i czynną temu ludowi pracowitemu, więcej niż inne oświeconemu i nienawidzącemu germańskiej kultury, a na wskroś polskiemu i pragnącemu łączności z innemi prowincyami polskiemi.

Zanim podać będziemy w możności bliższe o Ślązakach wiadomości, donosimy dziś, iż lud śląski dzielnego ma obrońcę w swym pośle radcy sądowym **Letocha**, który sumiennie broni sławy i honoru ludu śląskiego w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim.

W ostatniej zaś odezwie swej do Górnoślązaków (z dnia 30 z. m.) zdaje szanowny poseł w krótkości sprawę z zachodów swych w napilniejszej i najważniejszej kwestyi ludu górnośląskiego, t. j. **w kwestyi roboczej**. Przytoczymy tu dosłownie pierwszą część rzeczonej odezwy; drugą podamy w streszczeniu. Oto słowa szanownego posła:

„Ustne i piśmienne prośby i wołania o pomoc setek hutników i górników nakazywały mi i w tym roku w Izbie deputowanych stosunkami robotników górnośląskich się zająć.

Na mocy waszych zażaleń i na mocy sprawdzeń, przezemnie przedsięwziętych, przekonałem się, niestety, o smutnem materyalnem położeniu robotników, o nieludzkiem niejednokrotnie ich traktowaniu i o niewystarczającej płacy za robotę.

Na posiedzeniu (w sejmie) 26 marca odrzucono te zażalenia moje ze strony ministra, bądź to jako przesadzone, bądź też jako bezpodstawne, a uczyniono to na mocy referatów landratury zaberskiej i górnośląskiej regencyi, w których to referatach skonstatowano:

że w górnośląskim obwodzie przemysłowym we wszystkich, mową moją sejmową z dnia 3 lutego dotkniętych sprawach, z każdym rokiem stosunki się naprawiają;

że wszędzie zarządy hutniczo-górnicze z przychylnością ku polepszeniu stosunków roboczych dążą;

że zarządy zawsze się starają odnośnym życzeniom władz państwowych, nie szczędząc ofiar, zadość uczynić, i że nawet niekorzystne lat ostatnich położenie przemysłu górniczego i produkcyi żelaza prawie nigdzie obniżenia płacy za robotę za sobą nie pociągnęło, i nareszcie, że postępowanie z wami jest przychylne i zupełnie ludzkie.

Mam sobie za obowiązek odpowiedź tę dosłownie wam zakomunikować bez ponownego roztrząsania jej, ale także bez zgodzenia się z mej strony na powyższe twierdzenia; muszę przecież jedno podnieść, a mianowicie to, że według osobistego mego przekonania wyższe zarządy hutnicze i górnicze ze świadomością ani pokrzywdzenia was w zarobku, ani niesprawiedliwego traktowania was cierpieć nie będą.“

W dalszym ciągu odezwy radzi pan Letocha górnośląskim robotnikom, aby — jeżeli się ujrzą materyalnie pokrzywdzonymi — udawali się z zażaleniami do wyższych i najwyższych instancyj: w razie zaś niegodnego obchodzenia się z nimi, a mianowicie w razach wyzywania, popychania i bicia ich, by zanosili skargi przed sędziów rozjemczych, względnie — jeżeliby na tej drodze

STARY KAWALER.

Nowella.

3

(Dalszy ciąg.)

W tym czasie panna Helena znalazła się w trudnem położeniu. Lekcye prywatne muzyki i przedmiotów szkolnych nie wystarczały na jej utrzymanie; wynagrodzenie było małe, a praca niszczyła jej siły. Dla polepszenia losu i poprawienia zdrowia, zdecydowała się przyjąć miejsce guwernantki na wsi o kilkadziesiąt mil od miasta, w którem dotąd mieszkała. Mówiła o tem naprzód z panem Janem, a on jej nie odradzał.

Smutne dla obojga było ich pożegnanie. Nie było przy nim łez, zaklęć i przysiąg, tylko serdecznem uściśnieniem ręki powiedzieli sobie, iż pamiętać o sobie będą i że kiedy im lepsza gwiazda zaświeci, pójdzie jedno za drugiem i połączą się. Kiedy na dworcu kolei żelaznej panna Helena stała we drzwiczkach wagonu ze skromnym bukietem w ręku, który jej pan Jan na drogę ofiarował i kiedy przy trzeciem dzwonieniu podała mu ostatni raz dłoń na pożegnanie z długiem, przeciągłem spojrzeniem, utkwionem w jego oczach, biedny pan Jan uczuł, że mu się łzy kręcą i całej swej siły musiał użyć, ażeby je połknąć.

Markotny i nie swój był już tego dnia. Brakowało mu panny Heleny nietylko przy wieczornej herbacie, ale w każdej prawie myśli i na każdym kroku. Ale przyzwyczajony nie zadawalniać swych zachceń i poskramiać pragnienia, zapanował nad sobą niedługo. Powiedział sobie, że będzie jak los zechce, że nie na zawsze wyjechała, że przyszłości przewidzieć nie można. A kiedy trzeciego dnia w swoim czystym i wygodnym pokoiku usiadł przy jasno płonącej lampie ze satyrami Krasickiego w ręku, otoczony niczem nie zamąconą ciszą, spokojny o jutro, bez żadnych kłopotów na głowie, pomyślał sobie mimowoli:

— Może to i lepiej się stało. Odeszła odemnie największa pokusa, która mogła mię wyrwać z mego jednostajnego i spokojnego życia.... Na inne marzenia już zapóźno! —

I odetchnął głęboko, jakby mu kamień spadł z serca i zaczął czytać Krasickiego, smakując w ulubionym przez siebie autorze. Czytał z całą uwagą, lecz równocześnie przelatywały mu chwilami po głowie myśli, niby ostrzegawcze refleksye: czyby się czuł tak jak dzisiaj spokojnym i swobodnym, gdyby obok niego płakało słabe dziecko w kołysce, gdyby starsze hałasiły bawiąc się lub kłócąc ze sobą, albo, gdyby musiał suszyć sobie mózg nad tem, jakby zaspokoić konieczne wydatki, na które w domu nie było dosyć pieniędzy.

Od takiego to człowieka i w takim będąc do niego stosunku, odebrała panna Helena wiadomość, że się żeni. Nic dziwnego, że ta wiadomość wywarła na niej nie tylko bolesne wrażenie, gdy się ujrzała zapomnianą i usuniętą z jego serca, ale stała się zarazem psychologiczną dla niej zagadką, co pana Jana mogło skłonić do uczynienia kroku, na który dla niej, choć ją, jak o tem wiedziała, kochał, zdecydować się nie mógł. Przez cały też obiad, przy którym musiała innym ludziom dosyć roztargnioną się wydawać, w głębi duszy była zajęta tylko poskromianiem tych bolesnych myśli, jakie co chwila ten smutny fakt jej przypominały i rozwiązaniem tej zagadki.

Znalazła je nareszcie w tem, że to nie może być co innego, tylko, że pan Jan robi tak nazwaną dobrą partyą. Zapewne jaka majętna wdowa nie pierwszej młodości, poznawszy jego prawość, stateczny charakter, a wreszcie i gospodarność, chce mu powierzyć swoję przyszłość i mienie swoich dzieci, w nadziei, że nic z niego nie uroni, lecz owszem jeszcze przysporzyć zdoła.

Wieczór, gdy panna Helena znalazła się wreszcie sama i swobodna na resztę dnia w swoim pokoju, zabrała się z bijącem sercem, z ciekawością i z jakąś resztką nadziei, której człowiek nigdy tak łatwo nie porzuca, do dalszego czytania fatalnego listu. Jakże to czytanie niepodobnem było do dawniejszych, jak odmiennem od tego, które sobie jeszcze dziś obiecywała, gdy poznała na kopercie pismo pana Jana! Dawniej jego słowa zaludniały jej milczące ściany rojem słodkich dumań i marzeń, jak gdyby żyjącemi istotami, które jej szczęśliwe wieści przynosiły i widok na błogą przyszłość otwierały — dzisiaj mogły jej tylko przynieść boleść i łzy.

Z drżeniem w sercu uczuła jak nigdy, że jest samą na świecie, że jej młodość przekwitła, że w przyszłości nic jej nie czeka prócz ciężkiej pracy, zależności od ludzi i głuchej, samotnej starości...

Rozpalone oczy rzuciła najprzód na owe wyrazy streszczające w sobie cały stan rzeczy: Wiedz pani zatem, że się żenię — potem czytała dalej.

„O tem, czego się w tej chwili dowiadujesz panno Heleno, ja sam niedawno jeszcze anim pomyślał i przed paru tygodniami równie by mi to wydało się, jak tobie dzisiaj, rzeczą niemożliwą i trudną do pojęcia. Rozumiem dobrze, że wiadomość ta zrobi na tobie przykre, powiem nawet bolesne wrażenie, bo zobaczysz w niej dowód, że stałem się dla ciebie niewdzięcznym i że zawiodłem położone we mnie zaufanie. Wiem, jak wiele tym krokiem przeciwko tobie zawiniłem i wyrzuty mego sumienia nie uspokoją się, dopóki nie wysłuchasz wszystkiego i nie przebaczysz.

Dla tego, jak przed sędzią, mającym mnie sądzić, opowiem ci tę rzecz w całej rozciągłości i ze wszystkiemi szczegółami.

Może w tej wiernej spowiedzi znajdziesz coś, co mię usprawiedliwi i rozgrzeszy.

Pisałem ci, panno Heleno, w ostatnim liście, że właściciel domu, w którym dotąd mieszkałem, sprzedał go, a nowy nabywca mając zamiar dom przebudować, wypowiedział mi natychmiast mieszkanie. Żal mi było mojego gniazdka, do którego się przyzwyczaiłem, które przez kilka lat urządziłem sobie wygodnie i z którem wiązało mnie tyle drogich wspomnień. Po wielu staraniach znalazłem jednak inne, które obiecywało mi dawniejsze wynagrodzić.

Pod pewnym względem nowe mieszkanie było jeszcze od dawniejszego lepsze, był to dla mnie niejako ideał mieszkania, o jakim mogłem tylko zamarzyć. Wyobraź sobie pani niewielki parterowy domek z małem piąterkiem na przedmieściu, mający przy sobie schludny dziedzińczyk i dość obszerny ogródek i dokoła innemi ogrodami otoczony. Powietrza, zieloności, a nadewszystko spokoju, który tak lubię, mogłem mieć w tej siedzibie pod dostatkiem.

Liczba lokatorów tego domu i ich skład, zaręczały mi także za bezwarunkową spokojność i ciszę. Na dole mieszkała właścicielka domu, sześćdziesięcioletnia przeszło, cała swej pracy oddana kobieta z wnukiem ułomnym, chorowitym i cichym jak owieczka chłopcem; dalej jakiś stary emeryt z żoną, u których drzwi wiecznie były zamknięte; wreszcie jakaś młoda pani, delikatna, wątła i również nie wiele się pokazująca z małą, może sześcioletnią córeczką.

Ponad tymi lokatorami, jakby naumyślnie do mego usposobienia dobranymi, całe piąterko zajmowałem ja sam jeden. Byłem tutaj nieograniczonym panem i każdej chwili pewnym, że mię nikt nie zaniepokoi, nie zażenuje i że ja nikomu nie zawadzę. Przez dwa okna wpadało zachodnie światło do mego obszernego pokoju i rysował się przed memi oczami bardzo ładny, nawpół wiejski krajobraz.

Ze wszystkich lokatorów, oprócz naturalnie właścicielki domu, z którą niejako z urzędu musiałem zawrzeć znajomość, poznałem się najprzód z ową sześcioletnią dziewczynką, Józią. Z wieku jej wypadało, że była najruchliwszą mieszkanką tego domu. Spotykałem ją nieraz to w sieni, to w ogrodzie, przez który droga szła na ulicę i mówiliśmy sobie nawzajem to dzień dobry, to dobra noc. Raz otworzyłem jej drzwi, których nie mogła otworzyć, drugi raz obroniłem od dużego psa, który jej chciał porwać z ręki bułkę z masłem. Te drobne przysługi ścieśniły jeszcze węzły naszej znajomości, tak, że Józia nie tylko mię witała z prostej grzeczności, ale z przyjemnością, jakby do najpoufalszego znajomego stawała do rozmowy ze mną i na konwersacyą jak najdłuższą mię wyciągała.

Z rzadkiemi wyjątkami, kiedy humor mi nie dopisywał, podobał mi się ten naiwny szczebiot dziecinny, tembardziej, że było to coś, czego dotychczas nie znałem. Nie wiedzieć z jakiej racyi wyobrażałem sobie dotąd, że dzieci są jakiemiś odrębnemi na ziemi istotami, do których trzeba mówić innym językiem, z inną logiką myślenia, niż do dorosłych. Przekonałem się tymczasem, że nie są to inni, tylko mali ludzie, u których pojęcia i uczucia są też same co w nas, tylko nierozwinięte i ukryte.

Przez Józię poznałem się niedługo z jej matką, o której z czasem dowiedziałem się, że się nazywa pani Joanna Rolska. Matka obawiała się, czyli Józia nie jest względem mnie nazbyt natrętną i kiedy widać napomnienia jej dawane nie pomagały, spotkawszy mię raz w sieni, bardzo grzecznie, w najdelikatniejszych wyrazach przepraszała mię za córkę, że nazbyt ze mną poufała, że mię zaczepia i czas mi zabiera, że mię nudzi i t. p. (C. d. n.)

nie otrzymali satysfakcyi — przed sąd cywilny lub przed prokuratoryę.

Nadto wskazuje szanowny poseł wyborcom swoim sposoby dochodzenia poszkodowań wobec knapszaftów i rad, i upomina, aby w spornych kwestyach prawnych drogi się trzymali, zawsze przestrzegając spokoju, porządku i nie zawieszając pracy. W końcu oświadcza, że i nadal nie zaniecha chodzenia około dobra i interesów wyborców swoich, choćby go posądzono — jak to dziś czyniono — o osobiste i niegodne motywa, co odpierać „własna godność mu zakazuje."

Z powyższego oświadczenia widać, że obrona robotników górnośląskich znajduje się w sumiennych rękach. Wpływ obrony tej i znoszenia się pilnego obrońcy z wyborcami swymi nie może nie oddziaływać korzystnie na stosunki naszych robotników, bo toruje drogę tak bardzo dziś potrzebnej dojrzałości społecznej, za którą idzie własna zbiorowa pomoc i własna obrona.

Sprawy krajowe.

Przy dalszej akcyi pomocniczej z krajowego funduszu zapomogi otrzymały zasiłki bezzwrotne następujące powiaty:

Tarnowski na roboty ochronne na rzece Dunajcu w Janowicach kwotę 3.500 zł.; Dąbrowski na regulacyę dopływów kanału imienia Zyblikiewicza kwotę 6.000 zł.; Brzozowski na rekonstrukcyę zniszczonych powodzią dróg gminnych kwotę 1.400 zł.; Przemyski na zakupno żywności kwotę 500 zł. O udzielenie dalszej zapomogi 6.000 zł. z funduszów państwowych na regulacyę dopływów kanału imienia Zyblikiewicza odniósł się równocześnie Wydział krajowy do namiestnictwa.

Bezprocentowe pożyczki na zakupno nasion na zasiewy jare, otrzymały z funduszu krajowego dla gmin następujące powiaty: Podhajecki kwotę zł. 1.700. Kałuski 1.390 zł. Kolbuszowski 3.000 zł. Mościski 360 zł. Tarnobrzeski 500 zł.; dla obszarów dworskich: Brzeski 4000 zł. Sanocki 800 zł. Samborski 1500 zł. Wielicki 1200 zł. Chrzanowski 1000 zł. Pilzneński 5350 zł. Tarnowski 1200 zł. Tarnobrzeski 500 zł.

Prócz powyższych zasiłków otrzymał jeszcze powiat jarosławski tytułem bezzwrotnej subwencyi na regulacyę rzeki Czeczwi w Wiązownicy i Piwodzie, kwotę 1.500 zł., oraz powiat podha-[illegible] Ogółem rozdał Wydział krajowy do 14 kwietnia r. b. tytułem zaliczek krajowych na zasiewy dla gmin 213.107 zł., dla obszarów dworskich 50.300 zł., razem 263.407 zł., co z rozdzieloną przez rząd resztą kredytu, przeznaczonego na zasiewy ozime w kwocie 71.096 zł., przedstawia poważną sumę 334.503 zł.

Z dotacyi krajowej na popieranie przemysłu rękodzielniczego otrzymały pożyczki: Towarzystwo krawców „Praca" we Lwowie, tudzież zakład sierot i szwalni kościelnej w Przemyślu, każde po 1000 zł.

Wydział krajowy zakłada dwie szkoły praktyczne wiercenia kanadyjskiego przy kopalniach ropy br. Rhadege w Zagórzu i Fibicha w Ropiance. Szkoły te, do których będą przyjmowani wiertacze, dozorcy i kowale, posiadający już praktykę nabytą w kopalniach, tudzież technicy i uczniowie szkoły stygarowej, mają na celu przysposobienie dla kraju sił fachowych. Uczniowie tych szkół nietylko mają się nauczyć wiercenia, lecz także zapoznać się z konstrukcyą całego przyrządu, używanego przy wierceniu, tak ażeby po ukończeniu nauki mogli być samodzielnymi kierownikami wiercenia kanadyjskiego. Czas trwania nauki ograniczony został zgodnie z wnioskiem komisyi wiertniczej krajowego Towarzystwa naftowego na trzy miesiące, sześciu zaś uczniów może być zatrudnionych przy jednym przyrządzie. Na wprowadzenie w życie tych szkół, udziela Wydział krajowy każdemu z wymienionych powyżej właścicieli subwencyę 8000 zł. na zakupno przyrządu kanadyjskiego z motorem. Oprócz tego przyznaje Wydział krajowy dla każdego ucznia przedstawionego przez krajowe Towarzystwo naftowe stypendyum w kwocie 150 zł. na czas kursu trzymiesięczny, z czego 50 zł. przeznaczonych jest na wynagrodzenie instruktora za udzielanie nauki, 100 zł. zaś na trzymiesięczne zwykłe ale zdrowe żywienie i koszta podróży.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 kwietnia.

N. fr. Presse w artykule o stosunkach między Prusami a Watykanem, powtarza i rozwałkowuje niedorzeczną baśń, że trudność cała w obsadzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego jest, iż Watykan i „partya polska" pragnie koniecznie mieć arcybiskupem członka arystokracyi polskiej, ponieważ tylko taki daje rękojmię, iż pójdzie na rękę „agitacyi polskiej". Rząd pruski nie żąda koniecznie, aby arcybiskupem był Niemiec, ale żeby polski jego charakter ograniczał się tem, co dla stosunków z większością dyecezyan konieczne, więc może polak, a do tego nie potrzeba ani arystokratycznego pochodzenia, ani „agitatorskiego narodowego usposobienia". Te wieczne rodomontady Niemców na agitacye Polaków, którzy tylko się bronią, a agresywnie nigdzie nie występują — to fantazowanie na temat jezuicko-arystokratyczno-szlacheckiej agitacyi, mającej na celu „oderwanie części państwa" — to już doprawdy tylko śmieszyć może. W każdym razie przebija z tego wszystkiego pewna obawa, która nie bardzo licuje z potęgą państwa i narodu niemieckiego, a już co najmniej jest w tem dowód, że jednak wytrwała praca polska zdoła pokonać zapędy wynarodowienia, skoro rząd ks. Bismarka tak się lęka „agitacyi polskiej".

Przyjęcie ugody z koleją Północną jest w Izbie panów zapewnione. Prawica będzie prawie bez wyjątku za projektem głosować — i stawi się [illegible], zaś lewica pozostawiła swoim członkom zupełną swobodę głosowania, z której kilku [illegible] głosując przeciw wnioskowi, innych kilku ma się wstrzymać od głosowania.

Czeskie dzienniki dowiadują się już o programie prac parlamentarnych na rok bieżący. Rząd miał wobec wybitnych posłów prawicy wyrazić zamiar zwołania nowej Rady państwa na koniec lipca lub początek sierpnia, celem ukonstytuowania się, przeprowadzenia dyskusyi adresowej i wyboru delegacyi do spraw wspólnych. Po załatwieniu tych spraw byłaby Rada państwa odroczoną do grudnia, a gdyby w sierpniu uchwalono prowizoryum budżetowe, to do stycznia 1886. We wrześniu i październiku obradowałyby Sejmy krajowe, w listopadzie delegacye, które w tym roku mają sesyę w Wiedniu. Podczas sesyi sejmowej i delegacyjnej toczyłyby się między rządami obu połów monarchii rokowania w sprawie odnowienia austryacko-węgierskiej ugody, tak, że już z początkiem roku przyszłego ugodowe projekta byłyby Radzie państwa przedłożone.

Parlament niemiecki i sejm pruski rozpoczęły wczoraj obrady. W parlamencie przyszła na porządek dzienny nowela cłowa w drugiem czytaniu. W ciągu rozprawy zabrał głos sekretarz stanu Burchard i przestrzegając Izbę przed wprowadzeniem ceł odwetowych, wskazał na Austryą, gdzie rząd cofnął projekt ustawy cłowej przekonawszy się, iż niemiecka polityka ekonomiczna nie ma bynajmniej charakteru zaczepnego i wywołaną została jedynie wewnętrzną potrzebą kraju. W razie ustanowienia ceł odwetowych mogłaby Austrya, zdaniem mowcy, zmienić swą politykę. Na to odpowiedział poseł Richter:

„W motywach austryackiej noweli cłowej nazwano ją wyraźnie krokiem odwetu, tak samo scharakteryzowali ją ministrowie austryaccy. Rząd wstrzymał się z przedłożeniem ustawy do najbliższej sesyi Rady państwa, ponieważ Austrya nie chce wystąpić z inicyatywą na polu tej polityki."

Między telegramami, któreśmy zamieścili we wczorajszym numerze, na uwagę zasługuje wiadomość podana za londyńskiem *Daily News*, iż rząd rosyjski w nocie przesłanej przedwczoraj do Londynu zażądał od Anglii ponownego nawiązania chwilowo przerwanych układów. Ton tej depeszy ma być nadzwyczaj pojednawczym, a dziennik, który pierwszy doniósł o jej nadejściu, widzi w niej pierwszy krok do zgodnego załatwienia sprawy. Dotychczas nie odebraliśmy wiadomości potwierdzających to doniesienie *Daily News*. Znając jednak metodę dyplomacyi rosyjskiej nie mamy powodu wątpić o jego prawdziwości. Bitwa nad Kuszkiem zapewniła Rosyi pewne niezaprzeczone korzyści, których nie zdołają zatrzeć wyrazy ubolewania w notach dyplomatycznych. Zwycięztwo gen. Komarowa przekonało Afganów, że nie należy zbyt wiele liczyć na pomoc Anglii, bo bliższym ich granic jest dziś groźny północny sąsiad, niż owi niepewni sprzymierzeńcy, u których emir Abdurrahman bawił podówczas w gościnie. Wyparcie Afganów z Pendż-Deh zapewnia Rosyi spokój na stepach między Murgabem a Herirudem i jest dla niej trwalszą rękojmią utrzymania zakreślonej przez Lessara granicy, niż zgodny wyrok angielsko-rosyjskiej komisyi. Mimo tego nie może Anglia odpowiedzieć odmownie na nowe wezwanie rosyjskiego rządu. Wszystko, co p. Gladstone powiedział dotychczas w parlamencie, świadczy o tem, iż gabinet nie przeceniając sił Wielkiej Brytanii i nie idąc za głosem rozgorączkowanej prasy, uważa wojnę za środek, którego tylko w ostatecznym razie chwycić się można. Rząd angielski ocenia niewątpliwie, równie dobrze jak dziennikarstwo, doniosłość bitwy nad Kuszkiem i nie chcąc wchodzić w dalsze układy, mógłby bez trudności usprawiedliwić odmowną odpowiedź ze swej strony. Ale tem samem zmniejszyłoby się prawdopodobieństwo utrzymania pokoju. Choć więc gabinet angielski nie przywiązuje wielkiej wagi do listu Komarowa, choć sama obecność Rosyan pod Pendż-Deh jest już jawnem lekceważeniem żądań angielskich, najświeższa nota rosyjska może znaleść przyjęcie w Londynie. Wobec nieprzyjaciół Rosyi w parlamencie, będzie mógł p. Gladstone powołać się na łagodny i zgodny ton, w którym p. Giers ułożył swą depeszę, wojenny zapał dzienników zwróci się znowu na Sudan lub Kanadę, a nowy pełnomocnik angielski, wysłany na miejsce Lumsdena może na nowo rozpoczynać jego mozolną i bezowocną pracę. Jeżeli się sprawdzą te przypuszczenia, które potwierdzają sygnalizowane dzisiaj artykuły *Standarda* i *Pall-Mall Gasette*, Europa będzie mogła podziwiać konsekwencyą i jasny pogląd dyplomacyi rosyjskiej, która wiedziała kiedy należało użyć siły zbrojnej. Z niedowierzaniem przyjęliśmy w pierwszej chwili wiadomość o udekorowaniu Komarowa. Pogłoska ta, jakkolwiek mogła być przedwczesną, sprawdzi się niezawodnie w bliskiej przyszłości. Komarow zrozumiał, że śmiały jego krok nie przeszkodzi panu Giersowi w akcyi dyplomatycznej, i zasłużył tem sobie na wdzięczność monarchy.

Pogłoska, jakoby Niemcy zaproponowały oddanie zatargu anglo-rosyjskiego pod orzeczenie sądu rozjemczego, zrobiła w dziennikach rosyjskich bardzo przykre wrażenie a myśl ta wywołała głośne nawet protesta. Dziś się okazuje, że była ona wymysłem dyplomacyi francuskiej. Z Berlina nadeszło do Petersburga zapewnienie, że ks. Bismark nie miał tego projektu, a w razie gdyby Anglia i Rosya zażądały od niego pośrednictwa, nie przyjąłby tej trudnej i niewdzięcznej roli.

Nadzieja utrzymania pokoju nie powstrzyma na razie żadnego z dwóch wielkich mocarstw od dalszych przygotowań wojennych. Już przedwstępne kroki Anglii pozwalają nam się domyślać, że wojna przybrałaby olbrzymie, niebywałe dotychczas rozmiary. Gdy oczy wszystkich zwracały się na Afganistan, Anglia nie zaniedbała tymczasem postarać się o silną podstawę operacyj wojennych na wodach Oceanu spokojnego i w tym celu zajęła wyspę Quelpart, założywszy tam w porcie Hamilton wielki skład węgli kamiennych. Wyspa Quelpart, leżąca u południowego końca cieśniny, dzielącej Japonię od Korei, jest zaledwie o 130 mil geograficznych odległą od Władywostoku, najważniejszej przystani w południowej części Amurskiego kraju. Przy zajęciu tej wyspy nie troszczyła się Anglia o prawa królestwa Korei, do której wyspa Quelpart nominalnie należy. Podróżni, znający stosunki wschodnio-azyatyckie, przewidują wprawdzie, że król Korei i jego minister p. Möllendorf będą się starali wywołać między mieszkańcami wyspy powstanie przeciw Anglikom. Dzienniki angielskie nie podzielają jednak tych obaw, a *Standard* uspokaja czytelników humorystyczną uwagą, iż mieszkańcy nie będą myśleć o powstaniu, skoro zobaczą, że Anglicy płacą gotówką za beefsztyki, których nie małą ilość zjadają.

Na zajęcie Quelpartu nie patrzano obojętnie w Petersburgu. Dzienniki rosyjskie radzą rządowi odpowiedzieć na ten krok Anglii zajęciem japońskiej wyspy Teusimy, leżącej w cieśninie korejskiej i zagradzającej Anglikom drogę z Quelpart do Władywostoku.

Journ. des Deb tak opisuje wrażenie, jakie wiadomość o bitwie nad Kuszkiem wywołała w Izbie gmin:

„Osoby, które we czwartek wieczór były na posiedzeniu Izby, nie widziały tam objawów entuzyazmu, ani wojennych demonstracyj. Izba wyglądała spokojnie i niemal ponuro. Czuć było, że mamy przed sobą ludzi, gotowych w razie potrzeby dobyć miecza, ale zdecydowanych uczynić to tylko z konieczności, nie zaś z wojowniczych lub patryotycznych pobudek. Jeżeli takie wrażenie zrobiła na nas Izba, to w większym jeszcze stopniu można powiedzieć to o p. Gladstone i jego kolegach. Wiedzą oni, czego wymaga honor Anglii, rozumieją dobrze, że Anglia naraziłaby cały swój urok w oczach ludów azyatyckich, poprzestając na pozornem zadośćuczynieniu, ale też wiedzą oni także, że w wojnie, do której się obie strony gotują, może Anglia więcej stracić, niż zyskać."

W *Kuryerze Stanów Zjednoczonych* znajdujemy następujące uwagi o wojnie angielsko-rosyjskiej: „Zdaniem ogółu wojna jest nieuniknioną; nie mamy jednak powodu trwożyć się tem zbytecznie. Tylko ktoś, nieznający stosunków amerykańskich, mógłby przypuszczać, że nasza ludność lęka się zakłócenia pokoju. Republika nasza nie ma pod tym względem ani skłonności ani uprzedzeń. Wojna nie przedstawia się nam jako plaga ludzkości, lecz jako nowa sposobność przysporzenia sobie zarobku. Sympatyzować będziemy z tą stroną, która da nam sposobność sprzedania większej ilości zboża i która lepiej nam zapłaci za każdą tonnę mięsa. W okolicach rolnych zamówiono już tysiące beczek z konserwami mięsnemi. Teraz podobne dobrodziejstwo spada na nasze prowincye przemysłowe. Donoszą nam z Pittsburga w Pensylwanii, że jeden z tamtejszych domów handlowych otrzymał od rządu rosyjskiego zamówienie na kilka tysięcy tonn blachy, służącej do osłony okopów. Innemu przedsiębiorcy dano z Anglii polecenie jak najszybszego przygotowania 30 pancernych kanonierek".

„Widzimy z tego, że oba państwa zasługiwały sobie dotychczas w równej mierze na sympatye naszych hutników".

„Możnaby wprawdzie zapytać się, czy te zamówienia na wiele się przydadzą. Zwłaszcza owe łodzie działowe nie mogłyby w razie wypowiedzenia wojny opuścić naszych portów bez złamania neutralności. W każdym razie nie do nas należy troszczyć się o to".

Inspektoraty przemysłowe.

(Dokończenie)

W ustępie IV o wykazach robotników, o przepisach służbowych i płacy — dowiadujemy się, że w Galicyi zastała inspekcya spisy robotników tylko w 31 zakładach, i to niedokładne, nie odpowiadające przepisom §. 83 ustawy przemysłowej. Dla ułatwienia przedsiębiorcom sporządzania takich wykazów poradził inspektor jednej drukarni we Lwowie drukować dokładne blankiety. Kilka przedsiębiorstw zaprowadziło je już u siebie. Przepisy służbowe zastała inspekcya tylko w 16 miejscach, z tych tylko 7 miało potwierdzenie władzy przemysłowej, a i te nie zgadzały się zupełnie z przepisami ustawy. W 5 zakładach zastała inspekcya zwyczaj doręczania każdemu robotnikowi po egzemplarzu przepisów służbowych. Aby usunąć brak takich przepisów, inspektor dostarcza autografowanych egzemplarzy projektu, który odpowiada zupełnie przepisom ustawy. Przez korzystanie z tej grzeczności unikną przedsiębiorstwa tego, co się przytrafiło jednemu, które odpowiedź na podanie o zatwierdzenie przepisów, za nieostęplowanie zostało obłożone karą pieniężną.

Zarobek wypłaca się w Galicyi zawsze gotówką i w pewnych terminach, zwykle co sobotę, w ogóle stosunek przedsiębiorcy do robotnika co do zapłaty jest pocieszający, zwłaszcza, że przedsiębiorcy często dają bezprocentowe zaliczki na warunkach zwrotu bardzo dogodnych. Tylko w pięciu zakładach zastała inspekcya nieregularność wypłaty; w jednym przyczyną tego była zmowa robotników, którą jednak inspektor szczęśliwie usunął. W jednym zakładzie, który zależał od swego głównego zarządu we Wiedniu, rozdawano zaliczki kartkami, które w karczmie z upustem 20 prc. można było wymieniać na gotówkę lub na towar jaki lub wódkę. Kartki te wypłacał administrator fabryki gotówką al pari, a zysk szedł prawdopodobnie do podziału. Pod zagrożeniem skargi na to nadużycie przyrzekł administrator, iż tego zaniecha. W innym wypadku zniosła inspekcya inny nie mniej zgubny zwyczaj wypłacania zarobku w niedzielę w karczmie, której dzierżawca był zarazem przedsiębiorcą.

Z zarobku potrąca się tylko część przypadającą dla kasy chorych. Kary pieniężne, zresztą bardzo rzadkie, idą także do funduszu chorych, a gdzie takich kas niema a kary się zdarzają i wpływają do kasy fabrykanta, tam inspektor starał się o zaniechanie takiego zwyczaju. We Lwowie i w Krakowie czeladnicy pracują przeważnie za opłatę od sztuki i skarżą się, że nie zawsze odbierają zarobek za oddaną robotę, co daje powód do nieporozumień.

Według §. 74 ustawy przemysłowej powinien każdy robotnik mieć książkę robotniczą.

Pod tym względem bardzo rzadko gdzie stósowano się do tego przepisu. Najczęściej zdarzały się jeszcze u czeladników rzemieślniczych, a były w posiadaniu samych robotników, zamiast u majstrów. Drukarze, którzy się nie uważają za robotników, a drukarstwo nazywają sztuką, ociągają się najbardziej i książeczki robotnicze poczytują sobie za ubliżenie. Wszelkie usiłowania dążące do wytłumaczenia sprawy, okazały się dotąd bezskutecznemi. Przyczyna tego leży głównie w tem, że w tych książkach niema mowy o „robocie", lecz o „służbie", w czem inteligentny robotnik upatruje ubliżenie. Przy tem trudno jest wyrobić takie książeczki, bo robotnicy często nie wiedzą, do jakiej gminy mają prawo przynależności, a wójtowie znowu często wypierają się przynależnych do gminy z obawy, aby za nich w danym razie nie płacić kosztów leczenia i t. p. Mowiąc o przyczynach braku tych książeczek przytacza inspektorat wypadki, w których wina cięży na władzach przemysłowych, na ich niechęci lub nieznajomości ustawy.

Ustęp V mowi o przemysłowem wykształceniu młodzieży. Do rzędu zakładów specyalnych naukowych oprócz szkoły rzemieślniczej w Krakowie, utrzymywanej przez miasto, należą tu szkoły rzemieślnicze w Drohobyczu, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Sokalu, Stanisławowie i Tarnowie, utrzymywane z różnych funduszów. Do tych szkół uczęszczają wyłącznie terminatorzy rzemieślników. W Białe, jedynem mieście przemysłowem w Galicyi, niema żadnej szkoły rzemieślniczej, ale jest w sąsiednim Bielsku. We Lwowie była dawniej szkoła rzemieślnicza — ale przestała istnieć z powodu nieporozumień o jej urządzenie między gminą a władzą szkolną. Stan terminatorów w ogóle nie jest godny zazdrości; pracować muszą wiele, pożywienie mają nie najlepsze, a pomieszkanie zwykle nędzne, niechlujne i niezdrowe.

Ustęp VI o stosunku z władzami przytacza wypadki, w których inspektor uważał za stósowne, potrzebne lub konieczne odwołać się do odpowiedniej władzy przemysłowej lub do namiestnictwa, oraz w ktorych był urzędownie wzywany do objawienia swego zdania o zakładach przemysłowych, które miały powstać. Inspektorat bowiem nie jest władzą urzędową, nie ma prawa zakazu lub egzekucyi, może tylko doglądać, radzić, dawać przestrogi i wskazówki, a gdy znajdzie coś nieprawidłowego i nagannego, niezgodnego z przepisami ustawy, wówczas ma obowiązek zrobić uwagę, doradzić i przestrzedz, a gdy to nie pomaga, donieść o tem bezpośredniej władzy.

Z ustępu VII o ekonomicznem położeniu robotników w przemyśle wielkim dowiadujemy się, że w Galicyi zarobek tygodniowy wynosi między 4·80 a 14 złr. przeciętnie po 7 złr.; robotnice zarabiają tygodniowo przeciętnie po 3·50 złr., dzieci od 1·80 do 2·50 złr. Najlepiej są płaceni robotnicy w tartaku hr. Eug. Kinskyego w Stryju. Najniższy zarobek dzienny wynosi tam 70 cnt. a dochodzi do 1·30: oprócz tego każdy robotnik dostaje na mieszkanie miesięcznie po 1·50 do 7 złr i opał. W całym kraju nie było zwyczaju płacenia premij lub tantiem.

Życie robotnika jest w ogóle liche. Oprócz profesyonistów, płaconych lepiej, zwykle żonatych, prowadzących życie uregulowane i wygodniejsze, inni robotnicy nie jadają zazwyczaj mięsa a karmią się przeważnie chlebem, ziemniakami, kapustą i t. p. To jest jednym z powodów, że picie wódki jest bardzo rozpowszechnione, czemu się dziwić nie można, jeżeli się zważy tutejszy tryb szynkowania. Towarzystw spożywczych dla robotników znalazła inspekcya trzy, kantyn przy fabrykach dwie, urządzonych przez przedsiębiorców, w których robotnicy mogli kupować towary lub się żywić po cenach kosztu, nie będąc wcale zmuszani do tego.

Przy 66 przedsiębiorstwach była zaprowadzoną asekuracya na wypadek słabości; przy sześciu z nich na koszta przedsiębiorców, przy sześćdziesięciu przyczyniali się sami robotnicy do tworzenia kas chorych. Większa część takich kas egzystowała bez wszelkich statutów. W trzech wypadkach kasy takie zaprowadzone były widocznie w celu wyzyskiwania robotników, bo przedsiębiorcy prowadzą rachunki bez wszelkiej kontroli, żaden robotnik nie tylko nie wie, co się z pieniędzmi dzieje, ale nawet tego, że ma prawo żądać wsparcia w razie potrzeby. Wszystkim kasom chorych, nie mającym statutów, udzielił inspektor wzorów odpowiednich. Towarzysze drukarscy we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach, mają własne stowarzyszenia, zabezpieczające wsparcie na wypadek słabości. Oprócz tego mają własne fundusze dla wspierania inwalidów i wdów po towarzyszach. Oprócz przy browarze w Okocimie nigdzie nie było szpitali fabrycznych. Przy jedenastu fabrykach sami przedsiębiorcy asekurowali swoich robotników na wypadek kalectwa lub śmierci.

Sprawozdanie, które powyżej staraliśmy się streścić, robi wrażenie smutne; obraz przedstawiony jest ciemny, prawie bez promyka światła. Mimo to nie należy sądzić, aby wszędzie i bez wyjątku tak było źle, jakby ze sprawozdania sądzić można, bo to ma obowiązek przedstawić nie cały stan rzeczy, lecz przedewszystkiem tę stronę, która wymaga szczególniejszej uwagi ze strony władz przemysłowych. Zadaniem inspektorów bowiem — jakeśmy to już nadmienili — jest czuwanie nad wykonaniem ustawy, tak ze strony przedsiębiorców, jak i robotników.

A mianowicie odnosi się to: 1) do urządzenia i środków, jakich przedsiębiorcy obowiązani są używać dla ochrony życia i zdrowia robotników, tak w pracowniach jak i w pomieszkaniach; 2) do sposobu, jak zatrudniają robotników; 3) do prowadzenia wykazów i do zarobku; wreszcie 4) do zawodowego wykształcenia młodzieży rzemieślniczej. Jeżeli się to zważy, wówczas nie będzie dziwnem, że sprawozdanie zawiera przedewszystkiem wykaz wad i niedostatków dostrzeżonych, których usunięcie jest wprawdzie głównie w interesie robotników, lecz nie mniej i w interesie przedsiębiorców — w ogóle całego stanu przemysłowego. Sprawa ta ma charakter nie tylko humanitarny, lecz społeczny i ekonomiczny wielkiej doniosłości, i dlatego to uważaliśmy za stósowne podać tu o sprawozdaniu wzmiankę obszerniejszą.

Kronika.

Kraków, 16 kwietnia.

Komitet pomnika Mickiewicza odbył dzisiaj posiedzenie. Obecnych było 25 członków. Na wniosek dra. Faustyna Jakubowskiego uchwalono komitetowi sędziów wyrazić uznanie, a artystom wypłacić przyznane przez sąd nagrody. Na wniosek Artura hr. Potockiego powzięto następujące uchwały:

1) Z dotychczasowych projektów żaden nie będzie wykonany.

2) Komitet przyjmuje nowy projekt Matejki za podstawę dalszego działania.

3) Obmyślenie sposobu wykonania tego projektu porucza się komisyi z sześciu członków złożonej, pod przewodnictwem Matejki, z zastrzeżeniem ratyfikacyi komitetu.

Do tej komisyi wybrani: Marszałek Zyblikiewicz, prezydent Szlachtowski, Potocki, Pryliński, Przeździecki i dr. Maryan Sokołowski.

Uchwała ta nie wyklucza konkursu, który może jeszcze co do wykonania być rozpisanym.

† **Karol Paszkiewicz** ostatni z nieśmiertelnej sławy Belwederczyków, uczeń b. szkoły podchorążych którzy w nocy dnia 29 listopada 1831 roku zaatakowali Konstantego, zmarł w Romaniu w Rumunii. Kolegę swojego Leonarda Retla przeżyć zdołał zaledwie o trzy tygodnie! Cześć i sława jego pamięci!

Wieczorek w Kole artystyczno-literackiem urządzony wczoraj na cześć szanownego a wytrwałego, bo od założenia tej instytucyi piastującego godność prezesa p. Juliusza Kossaka, dowiódł jak wielką a zasłużoną sympatyą szczycić się może znakomity artysta, zarówno w świecie kolegów malarzy, jak i literackiej braci. Dawno już lokal Koła nie okazał się tak ciasnym, jak na wczorajszym wieczorku. — Przed kilku dniami szanowny prezes obchodził dzień swoich imienin w rodzinnem kółku, wczoraj przeszło sto osób przybyło składać mu życzenia w „Kole", a z tych chyba trzy czwarte pozostało na wspólnej kolacyi.

Pierwszy toast na cześć solenizanta wniósł wiceprezes dr. Asnyk imieniem zarówno artystów jak i literatów, którzy zgodnie widzą w Juliuszu Kossaku prawdziwą szlachetną polską naturę i uosobienie polskiej tradycyi. Krótkiemi słowy podziękował prezes wnosząc zdrowie członków Koła, którzy dobrowolnie zjednoczeni a niczem dotąd nie rozdarci, są i muszą być siłą. Koło literacko-artystyczne lwowskie nadesłało telegram z serdecznemi życzeniami dla solenizanta. Dr. Warszauer w żartobliwym toaście podnosi rozumne konstytucyjne rządy Koła, cieszy go dobry stan finansów, a nawet rozsądna oszczędność, przedstawiająca się w maleńkich kieliszkach do wina. W powtórnem przemówieniu wniósł zdrowie ks. kanonika Polkowskiego Ks. Polkowski w wymownych słowach wnosi toast „kochajmy się".

Ale toast ten — zwykle ostatni — tym razem nie był ostatnim. P. Michał Bałucki zaimprowizował mniej więcej taki wierszyk:

Jest gra a w niej piosnka taka:

„A ja sobie stoję w kole
I wybieram kogo wolę".
— My Kossaka wybieramy
Bo go czcimy i kochamy!
Dlaczego? Bo zacna dusza —
Wnoszę zdrowie Juliusza!

Polepszył się po tem przemówieniu humor zgromadzonych, a wielce niezadowolonych z nadmiaru oszczędności dostarczyciela prowiantu — niejeden wszakże „dawał drapaka" aby coś zjeść, bo zgłodniałych nawet poesye nie nasycą.

Pan Grzegorzewski wypowiedział z pustym kieliszkiem w dłoni po rusku ciepły i świetnie zastósowany wiersz, którego w całości przytoczyć nie możemy. Treść wiersza była, iż polska wolność wskutek napierania z wewnątrz i wiadomej gospodarki „utikała od ludej — pochowałaś do konej" — koniec zaś wiersza w zastosowaniu do Kossaka, jak wiadomo najznakomiciej tworzącego w sztuce szlachetne te stworzenia, brzmi:

Do konej! Ridneńkij Boże!
Prawda twoja bat'ko nasz:
Twoji koni wolu majut
Twoji koni rozmawlajut
Twojim koniam rozum maty
Twich konej nam kochaty
Taj lubyty treba może
Bo w cich koniach, to świt nasz!

Pan Benedyktowicz wniósł zdrowie obecnego w Kole „najmłodszego członka" b. prezydenta miasta dra Weigla. Dr. Weigel zaś „ministra finansów" Koła, cieszącego się bez opodatkowywania, zarówno uznaniem swego rządu, jak i obywateli, skarbnika p. Abramowicza. Za powodzenie wszystkich dziękując wnosi zdrowie p. Abramowicz i kończy toasty prezes Kossak na cześć Kół lwowskiego i krakowskiego wnosząc: Niech żyje i Mnohaja lita.

Nastąpiły produkcye muzyczne, w których brali udział serdecznemi nagradzani oklaskami pp. Adamowski, Bylicki, Singer, rozpoczynając wspaniałem *trio* Rubinsteina; grał na fortepianie p. Henisz, a p. Styka śpiewał, wreszcie pan Frenkel zbierał huczne oklaski za humorystyczne monologi.

Wystawę obrazów Artura Grottgera zamierza urządzić w Krakowie w najbliższym czasie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Drogocenna spuścizna po przedwcześnie dla polskiej sztuki zmarłym znakomitym mistrzu, jest tak rozrzuconą po szerokim świecie, iż chwalebnemu zamiarowi urządzenia wystawy wszystkich pozostałych jego prac, przyklaśnie niezawodnie cały nasz ogół. Oprócz urządzenia wystawy, Towarzystwo ma zamiar wydać album złożone z kompletnego zbioru grottgerowskich arcydzieł, którego dotychczasowy brak uznają nie tylko miłośnicy talentu mistrza, lecz i szeroka publiczność. Pod dobrą wróżbą wzięto się do dzieła, gdyż na pierwsze wezwanie, hr. Stanisław Tarnowski ze Śniatynki, w którego domu dłuższy czas bawił nieodżałowany artysta, nadesłał do Krakowa cały swój zbiór, wynoszący dwadzieścia kilka celniejszych obrazów i szkiców Grottgera. Do wszystkich szczęśliwych posiadaczy innych prac roześle Towarzystwo prośbę o nadesłanie ich do Krakowa, a nie można wątpić, iż w interesie sztuki każdy chętnie zechce skarby swoje pokazać ogółowi. Jak wiadomo jedno z najwspanialszych dzieł Grottgera „Wojna" jest własnością cesarza Franciszka Józefa, można wszakże mieć nadzieję, iż monarcha raczy nie odmówić wniesionej prośbie i pozwoli nam ujrzeć arcydzieło znane obecnie jedynie z reprodukcyi.

Do „Sokołów" zapisało się wczoraj na listę przewodniczącego komitetu organizującego Stowarzyszenie p. Michała Bałuckiego, przeszło dwadzieścia osób; wszyscy z grona członków Koła artystyczno-literackiego obecnych na wieczorku.

Arcybiskup ormiański ks. Issakowicz przejechał dziś przez Kraków do Wiednia.

Ks. biskup Dunajewski wyjechał dziś rano do Rzymu.

Radca dyrekcyi naczelnej poczt we Lwowie p. Jakób Nawratil ma przybyć w dniu jutrzejszym do Krakowa celem zbadania naocznego stosunków biurowych i przekonania się o przeciążeniu pracą urzędników zwłaszcza przy urzędzie pocztowym na dworcu kolei. Spodziewać się należy, że pobyt p. radcy położy nareszcie kres nadmiernej pracy urzędników niszczącej ich siły i zdrowie.

P. Alojzy Jakubowski, autoryzowany geometra cywilny, z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył przepisaną przysięgę.

W seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie objął obowiązki dyrektora p. Andrzej Nizioł powołany na tą posadę z Rzeszowa.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej rozpoczął się wczoraj tj. we środę bezpłatny kurs buchalteryi, arytmetyki handlowej i korespondencyi kupieckiej dla członków. Godziny wykładowe we wtorek, środę, czwartek i sobotę o godz. 8 wieczorem. Wydział czytelni spodziewa się licznego udziału członków na powyższe kursa, które odpowiadają odczutemu brakowi w tym kierunku.

Towarzystwo św. Salomei otrzymało od namiestnictwa pozwolenie na odbycie loteryi fantowej o 1000 losach.

Ajencyę wychodźstwa włościan do Ameryki utrzymujący u nas Mojżesz Steinweiss skazanym został na wydalenie z Krakowa do Rzeszowa.

Fortuna, wbrew złośliwym twierdzeniom niekiedy i dla poetów łaskawą bywa. Piękny pałac w Radziszowie wraz z dochodami ze wsi, przypadły, jak się dowiadujemy, w spadku po ś. p. Wiktoryi z hr. Mieroszowskich Dembińskiej — autorowi „Anny Oświęcimówny" panu Bołoz Antoniewiczowi.

Powieszonym w lesie bielańskim, o czem wczoraj wspomnieliśmy okazało się, że jest Aleksander Auchmen ojciec sześciorga dzieci, dozorca magazynów przy tutejszym dworcu kolei Północnej. Jako powód samobójstwa podają niedobór w magazynie na kwotę 700 złr.

Konfiskata. *Dziennika Polskiego* wtorkowy numer uległ konfiskacie za drukującą się w fejletonie powieść Rogosza „Dla idei".

Lwów, 15 kwietnia. Dzisiaj rano zmarł tutaj b. feldmarszal-porucznik bar. Jan Josika de Branyitska w 72 roku życia. Zmarły należał do tych Węgrów, którzy w r. 1848 ze służby austryackiej nie przeszli do armii węgierskiej, wskutek tego podobno nie posiadał miru między swoimi rodakami. Od wielu lat przebywał w Galicyi, a od wystąpienia ze służby wojskowej, stale zamieszkał we Lwowie, na czem szczególnie nasi rzemieślnicy i przemysłowcy wiele zyskiwali, wszystkie bowiem swoje potrzeby załatwiał na miejscu. A że był człowiekiem bardzo zamożnym i żył wystawnie, interesowani więc wiele tracą w zmarłym.

W teatrze lwowskim panuje w tym tygodniu ruch niezwykły, na każdy bowiem wieczór afisze zapowiadają coś zajmującego. Występy pani Hoffmanowej, dalsze debiuty obiecującej śpiewaczki operetkowej p. Praun — dzisiaj nowa komedya K. Zalewskiego „Friebe", w piątek zaś benefis wielce zasłużonego i lubianego artysty p. Kwiecińskiego, który wybrał sobie „Męża z grzeczności", jakby z wdzięczności dla autorów, że podali mu sposobność okazania swego wielkiego talentu.

Dawne i częste są narzekania w Sejmie na kierownictwo oddziału rachunkowego wczoraj zaś Wydział krajowy udzielił naczelnikowi buchalteryi pisemną naganę za niezgodne z ustawą przedstawienie ministerstwu planu umorzenia pożyczki krajowej z r. 1885 i wzorów na obligacye tejże pożyczki.

„**Friebe**", najnowsza komedya p. Zalewskiego, przedstawiona wczoraj we Lwowie, wielkiego doznała powodzenia. Gra artystów bez wyjątku była znakomitą, obsadzenie ról przewyborne. Licznie zgromadzona publiczność grzmiącemi oklaskami wynagradzała artystów i wiele razy wywoływała obecnego na widowisku autora, któremu wręczono laurowe wieńce oraz kosztowny upominek: srebrny puhar. Sztuka zdaje się mieć we Lwowie powodzenie zapewnione.

Stanisławów, 14 kwietnia. Wczoraj odbył się tu koncert Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki, ze współudziałem umyślnie na ten cel sprowadzonej orkiestry wojskowej w Kołomyi. Udział publiczności był niezwykle wielki, a Towarzystwo pozyskało sobie ogólne uznanie i wdzięczność. „Chór strzelców" pełen siły i świeżości utwór Żeleńskiego z towarzyszeniem 4 waltorni odśpiewany został doskonale; również powszechnie się podobał chór ze „Strasznego dworu" Moniuszki. Orkiestra wojskowa znakomicie odegrała kilka utworów Saint-Saensa i Szumana, dyrygował nią artystyczny dyrektor Towarzystwa p. Biernacki, którego kompozycya p. t. „Swaty", kantata na chóry, sola i orkiestrę, wywołała niepospolity entuzyazm w publiczności przeciągłemi oklaskami i wywoływaniem dziękującej autorowi za doznane wrażenia. Sola odśpiewane przez amatorów nic nie pozostawiały do życzenia. Kompozycyę tę p. Biernackiego ucznia Żeleńskiego, wykonać ma także lwowskie Towarzystwo muzyczne.

Z Ołomuńca donoszą, iż komenda korpusu zatwierdziła wyrok śmierci wydany przez sąd wojenny na sierżanta Łopatyńskiego za zamach na pułkownika Sedelmayera. Egzekucya wyroku przez rozstrzelanie, nastąpi dziś lub jutro. Łapatyński jest synem galicyjskiego księdza greckiego; rodzina udawała się do cesarza z prośbą o ułaskawienie, lecz bezskutecznie.

Emigracya dziewcząt. 1270 dziewcząt z Górnego Śląska przejeżdżało przez Wrocław w jeden jedyny dzień, tj. 10 b. m. do Saksonii i na Pomorze, aby tam szukać roboty na porę wiosenną i latową. Emigracya tegoroczna jest ogromna. Tak samo i z Wielkopolski, mianowicie z powiatu odolanowskiego, wyjechało bardzo wiele dziewcząt do Saksonii.

Wiek ludzki. Według danych statystycznych z 18 ludzi jeden tylko dochodzi 80 lat wieku, do 100 lat jeden z 3500, a do 110 jeden z 1,000.000. Według innego obliczenia z tysiąca nowonarodzonych 74 umiera w 60—70 latach, 60 w wieku lat 70 do 80, 24 w wieku 80—90, a 4 w wieku 90 do 100 lat.

Ze statystyki Wielkiej Brytanii. Statystyka wzrostu Wielkiej Brytanii wykazuje, że w 1861 r. ogólna liczba mieszkańców wynosiła 29.000.000, a w 1882 r. czyli w 20 lat później, cyfra ta wzrosła do 35,000.000, zatem przyrost wynosił 22 prct. Wartość majątków opodatkowanych w 1861 r. wynosiła 336,000.000 funt. szter., zaś w 1882 roku 585 milionów funt. szter., czyli, że cyfra ta podniosła się o 74 prct Kasy oszczędności w 1861 r. posiadały 42 miliony funtów szter., a w 1882 roku 84 milionów funt. szter. tj. dwa razy więcej. Liczba żebraków wynosiła w 1861 r. 890.000, w 1881 r. 800.000, czyli że zmniejszyła się o 11 prct. Podatków na każdego mieszkańca wypadało w 1861 r. 2 fnt. szter. 10 pensów, a w 1882 r. 2 funt. szt. 4 pensy. Ogólny dochód mieszkańców Wielkiej Brytanii w 1861 r. wynosił 600 milionów funt. szt., a w 1882 r. dochód doszedł do miliarda. Emigracya w 1883 r. doszła do najwyższej cyfry, a mianowicie wyemigrowało 320.534 osób, w tej cyfrze 57 prct. Anglików, 10 prct. Szkotów i 33 prct. Irlandczyków. Z ogólnej cyfry emigrantów 60 prct. wyniosło się do Stanów Zjednoczonych, 13 prct. do Kanady, 12 prct. do Australii, a 15 prct. w inne strony.

Repertuar teatralny.

W sobotę 18 go: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Ruszkowskiej.

W niedzielę 19-go: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz drugi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Proces literacki. Pani Emma Simon, pisząca pod nazwiskiem E. Vety, zaskarżyła redakcyę *Deutsche illustr. Zeitung* o zwrot rękopismu, który zaginął i obliczyła pretensyę na 1750 mark. Sąd w trudnem znalazł się położeniu, bo jak tu obliczyć wartość rzeczy niezużytkowanej, której niepodobna żeby autorka nie miała jakiej takiej kopii. Ale ostatecznie sąd widział się zmuszonym uznać jej pretensye — gdy w tem przypadek zrządził, że manuskrypt się znalazł. Niemiłe rozczarowanie dla autorki.

— Guy de Maupassant napisał nową powieść p. t. „Bel ami". Na widok publiczny ukaże się ona dopiero w maju b. r.

Nowości literackie (Prawo, ekonomia, przemysł, handel):

— Kołakowski Jul.: Dla dróg żelaznych. O ulepszeniu prawideł eksploatacyi odnośnie do cyrkulacyi dochodów i rozchodów. O unormowaniu i ustaleniu form wykazów statystycznych. O połączeniu czynnika przewozowego z handlowo-przemysłowym, komisowym i cłowym. Warszawa, 1884.

— Krzymuski dr. Edm.: Wykład prawa karnego ze szczególnem uwzględnieniem ustaw austryackich. Tom I. Część ogólna. Dział I Kraków, 1885.

— Milewski dr. Józ.: O kredycie rolniczym Odczyt. (Odbitka z *Dzien. Pozn.*). Poznań, 1885.

— Ordęga dr. Sig.: Die Gewerbepolitik Russlands 1682—1762. Tübingen, 1885.

— Pelczar ks. Józ. dr.: Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego w Austryi, Prusiech i Król. Polskiem. Wydanie drugie pomnożone. Kraków, 1885.

— Robiński dr. Sewer.: Nasze stosunki społeczno-polityczne. Przyczynek do ich historyi i naprawy. Berlin, 1885.

— Rocznik Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Warszawa, 1884.

— Roszkowski Stan.: Nasze kryzysa cukrownicze. Petersburg 1885.

— Wojnarowski dr. Fel.: O nabyciu praw patronatu przez kościół macierzysty nad filialnym. Studyum z dziedziny prawa kanonicznego. Lwów, 1885.

Dział ekonomiczny.

Spadek papierów rosyjskich wartościowych teraźniejszy przypomina mimowoli podobne zjawisko z przed ośmiu laty, w chwili rozpoczęcia wojny wschodniej. Jeżeli weźmiemy za podstawę do porównania chwilę podpisania protokółu londyńskiego w r. 1877 i dzień 27 kwietnia owego roku, kiedy Rosya ogłosiła urzędownie wyjnę Turcyi, teraz zaś dzień 2 marca r. b. w przededniu sporu angielsko-rosyjskiego o granicę afgańską i dn. 9 kwietnia, kiedy nadeszła wiadomość o starciu przednich straży, to okaże się, że wówczas pożyczka z r. 1862 spadła z 87 na 71. tj. o 18·4 prct., teraz zaś z 98 na 88 tj. 10·2 prct.; pożyczka z r. 1870 wówczas z 90 na 75 tj. 16·4 prot., teraz 98 na 87 tj. o 11·2 prot.; podobnie stało się z wszystkiemi innemi dawniejszemi pożyczkami. Pożyczka z r. 1884 spadła teraz z 98 na 85 tj. 13·2 prct. Rubel spadł wówczas z 235 na 221 tj. o 5·9 prct., teraz zaś o 9·5 prct.

Spadek tegoroczny nie dosięga wprawdzie tego, do czego doszedł przed ośmiu laty, ale też tego roku nie ma jeszcze wojny i prawdopodobnie do niej nie przyjdzie; dlatego tem więcej daje do myślenia spadek tegoroczny. Przyczyna tego jest w olbrzymim wzroście długów rosyjskich w ostatnich latach wśród zupełnego spokojn. Sam procent od długów, zaciągniętych od r. 1879 do 1883 wzrósł o 140 milionów rubli na 201, a zatem o 61 milionów; a ciężar ten użyto w małej zaledwie części na cele produkcyjne, po większej części zaś na uzbrojenie i na pomniejsze wyprawy w Azyi środkowej.

Cło w Rosyi. Według doniesień z Petersburga z dnia 12 b. m. car sankcyonował uchwałę rady państwa, nakładającą na maszyny i narzędzia rolnicze, o których niema osobnej wzmianki w taryfie cłowej, — nowe cło w wysokości 50 kopijek w złocie od puda. Wyjątkiem od tego ciężaru są motory parowe. Części zapaśne maszyn podlegają opłacie dawnej.

Nafta kaukazka stanie się wkrótce jeszcze groźniejszą dla nafty krajowej. Według *Volksw. Woch.* Towarzystwo naftowe kaukazkie zacznie tego roku przywozić do Austro-Węgier naftę nietylko do Tryestu, ale i Dunajem do Pesztu i Wiednia, osobnemi statkami cysternowemi, w które się już zaopatrzono.

Ostatnie wiadomości.

Wileński Wiestnik zaprzecza wiadomości, jakoby ks. Majewski, rektor seminaryum wileńskiego, został wywieziony z Wilna w dalszym ciągu po ks. biskupie Hryniewieckim i ks. kanoniku Harasimowiczu. Wcale ks. Majewski nie został ruszony z miejsca i pełni dalej swe obowiązki.

Donoszą z Petersburga, iż niepewność sytuacyi zaczyna niepokoić sfery rządowe i publiczność. Słyszeć można opinie, iż wojna lepszą jest aniżeli pokój, następujący po ruinie i moralne wycieńczenie, będące skutkiem przerwania regularnego biegu wypadków. *Nowosti* utrzymują, że jeżeli wkrótce karty nie zostaną odkryte, Gladstonowi grozi los gabinetu Ferry'ego. Zresztą dzienniki usiłują przedstawić stan rzeczy w Azyi w właściwem świetle i uspasabiać opinię publiczną w Anglii dla pokoju. Według *Peters. Wied.* nie podlega wątpliwości, iż powaga Anglii i Rosyi w Azyi jest zagrożoną, z czego jednak nie wynika, aby zaangażowanie się obydwóch stron było jednakowe. Powaga Anglii polega nie na zwycięstwach wojennych, lecz na złocie, a co uzyskała pieniędzmi, może sobie zatrzymać. Jeżeli Anglia odstąpi od swych pretensyj, choćby kosztem swej powagi, to szkody z łatwością może wynagrodzić za pomocą funtów szterlingów. O tem dobrze wiedzą w Anglii. Rosyi zaś powaga opiera się na zwycięstwach wojennych, wspieranych świadomą swego zadania administracyą w środkowej Azyi. Jej powaga zawisła od sposobu rozwiązania zatargu, a pokojowe załatwienie tegoż, odpowiednio interesom Rosyi, nie zaszkodzi wpływom rosyjskim. Położenie przeto nie jest rozpaczliwe, gdyż nie ma istotnego powodu zmuszającego do wojny. Nieszczęśliwa wojna może pozbawić Anglię Indyj i Egiptu i z Wielkiej Brytanii uczynić mocarstwo drugorzędne. Lepiej więc zaryzykować funty szterlingi.

Prawitielstwennyj Wiestnik podaje, że w ostatnim telegramie gen. Komarowa z d. 29 marca było opuszczenie. Na żądanie generała, wystosowane do naczelnika, wojsk afgańskich ewakuowania lewego brzegu Kuszka, odpowiedział on, że idąc za radą Anglików nie odejdzie za Kuszk.

Wiadomość tę uważają w Petersburgu jako objaw zaostrzenia się zatargu między Anglią i Rosyą. W ten sposób objaśnić się daje dlaczego ostatnie dzienniki rosyjskie wzywają rząd, aby wszystko uczynił w celu utrzymania pokoju.

Z Tyflisu donoszą, że ks. Dondukow Korsakow, namiestnik Kaukazu, wyjechał przez Baku do okręgu dagestańskiego i innych miejscowości zakaukazkich.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 16 kwietnia. Polscy członkowie Izby panów przybyli na dzisiejsze posiedzenie niezwykle licznie. Po raz pierwszy zasiedli dziś w Izbie arcybiskupi Morawski i Sembratowicz.

Wiedeń, 16 kwietnia. Wiadomość rozgłoszona przez *W. Tagblatt*, że ministerstwo wojny w miejsce akademii Jozefińskiej ma zamiar potworzyć konwikty wojskowo-lekarskie w Wiedniu, Buda-Peszcie i w Pradze, jest przynajmniej zawczesną. Przed ostateczną decyzyą w tej sprawie — obecnie odbywają się studya nad zbadaniem sposobów, jakie są w użyciu w innych państwach co do wykształcenia lekarzy wojskowych.

Wiedeń, 16 kwietnia. Ministerstwo oświaty poleciło radzie szkolnej krajowej w Morawii uczynić stósowne zarządzenia w celu przemiany dotychczasowego gimnazyum w Trebiczy w zakład ośmioklasowy z językiem wykładowym czeskim. Nowa organizacya ma wejść w wykonanie już z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Wiedeń, 16 kwietnia. Polityczne i giełdowe depesze, nadchodzące tu z Londynu, Berlina i Paryża, donoszą o stanowczo pokojowym zwrocie angielsko-rosyjskiego zatargu. Stara *Presse* jednak, pisząc o tem, zaopatruje wyraz „pokój" w znak zapytania i sądzi, że posuwanie się Rosyi w głąb Azyi środkowej może na krótki czas będzie przerwane, ale powstrzymywanem nie będzie.

Pokojowy londyński telegram do tutejszej giełdy przyszedł wczoraj spóźniony o trzy godziny, skutkiem czego kulisa giełdowa poniosła znaczne straty, podczas gdy zawierający interesa arbitraży, którzy otrzymali prywatne depesze, porobili znaczne zyski. Natychmiastowe poszukiwania okazały, iż winę opóźnienia ponosi berliński urząd telegraficzny. Stara *Presse* donosi, że nie było to zupełnie przypadkowe.

Berlin, 16 kwietnia. Według doniesień z Petersburga Katkow zawsze jeszcze uderza gwałtownie na Anglików, że za ich poradą wywołali Afganowie krwawe starcie nad Kuszkiem. Przeciwnie prywatna depesza *Nat. Ztng.* donosi, że Komarow oprócz znanego raportu przesłał jeszcze rządowi rosyjskiemu dodatkowy telegram, w którym doniósł, iż Afganie wzbraniali się posłuchać rady Anglików, żeby się cofnąć.

(Z biura korespondencyjnego.)

Warszawa, 16 kwietnia. Z powodu wieści o pojawianiu się agitatorów angielskich w Polsce, odzywa się urzędowy *Dniew. Warszawski*, iż nie myśli roztrząsać, czy te wieści są uzasadnione, czy też nie; lecz z przyjemnością może oświadczyć, że te wieści skłoniły tak krajowe jak zagraniczne dziennikarstwo polskie do jednomyślnego wystąpienia przeciw takim agitacyom i do udzielenia przestrogi.

Wiedeń, 16 kwietnia. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza dzisiaj umowę, zawartą między Austryą a Włochami, regulującą rybołowstwo na jeziorze Garda, dalej nominacyą arcyksięcia Rudolfa właścicielem pierwszego pułku ułanów, wreszcie pismo własnoręczne cesarza do arcyksięcia Wilhelma. W piśmie tem w słowach gorących wyraża cesarz ponownie wdzięczne uznanie arcyksięciu za jego skuteczną i z głęboką znajomością rzeczy połączoną działalność w charakterze jeneralnego inspektora artyleryi.

W uznaniu skutecznej i znakomitej pracy udzielił cesarz wielki krzyż orderu Leopolda szefowi sztabu jeneralnego baronowi Beckowi; generał jazdy hr. Pejacsevich został mianowany generalnym inspektorem; a br. Salissoglio otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną.

Petersburg, 16 kwietnia. *Praw. Wiestnik* ogłasza raport gen. Komarowa w Taszkepri dnia 6 b. m. Według tego resztki oddziału afgańskiego uciekły do Heratu. Straty Afganów są znacznie większe, niżeli przedtem podawano. Wielu z uciekających poginęło później z zimna i głodu, bo od dwunastu dni pada deszcz ze śniegiem. Obóz opuszczony przez Lumsdena w Bala-Murgab spalili Afganowie, wielbłądy i zapasy żywności rozdzielili między siebie, a straż, dodaną Anglikom, rozpędzili. — Aby zapobiedz zupełnej anarchii zaprowadzono w Pendż-deh administracyę tymczasową. Oddział rosyjski pozostaje na razie w Taszkepri, gdyż obecnie nie ma przyczyny do posuwania się naprzód.

Londyn, 16 kwietnia. Według *Standardu* wszyscy ambasadorowie tutejsi donieśli swoim rządom, że według ich mniemania zerwanie stosunków między Anglią a Rosyą da się prawdopodobnie uniknąć.

Londyn, 16 kwietnia. *Pall Mall Gaz.* robi uwagę, że widoki pokojowe od wczoraj znacznie się poprawiły. Obecnie jest wielka nadzieja, że nieporozumienie angielsko-rosyjskie w kilku dniach da się załatwić ku obopólnemu zadowoleniu.

Londyn, 16 kwietnia. Według *Daily News* rząd angielski wysłał wczoraj odpowiedź do Petersburga na wtorkowe zmodyfikowane propozycye Rosyi w sprawie granicznej.

Paryż, 16 kwietnia. Według depeszy pełnomocnika chińskiego Harta dekret cesarski o preliminaryach pokojowych został istotnie ogłoszony w urzędowym dzienniku pekińskim. Wiadomości z Chin potwierdzają doniesienie o wyjeździe dwu delegatów chińskich do Tonkinu dla ułożenia z Francuzami szczegółów ewakuacyi kraju przez wojska chińskie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 kwietnia 1885	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80 7[illegible]	7[illegible]
„ 5% austr. nieopodat.	96 15	95 [illegible]
„ srebrna	81 20	80 [illegible]
„ złota	10[illegible]·10	105·4[illegible]
6% Renta złota węg.	—·—	93·4[illegible]
Losy z r. 18[illegible]	13[illegible]·80	138 1[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	852·—	839·—
„ kredytowe austr.	283·0	281·80
Londyn	125·50	1[illegible]5·9[illegible]
Napoleondor	9·91	9·93
Lombardy	130·50	130·25
Losy z r. 1864	169·75	170 —
Akcye Karola Ludwika	259·75	216·—
Akcye Lwów. Czer.	22[illegible]·75	222 —
Akcye kol. węg. półn. wsch.	172·25	1[illegible]8·25
Obl. Indem. galic.	100·—	101·50
Losy Prem. Węg.	11[illegible]·25	117·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147.—	144·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	169·50	168·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·40	101·40
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	180·25	179·65
Marka	61·30	61·40
Ruble	121·50	120·25
Dukat	5·87	5·86

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 11 kwietnia 1885	
Banknoty austryac.	162·95
Wiedeń	163·80
Warszawa	—·—
Ruble	198·85
5% Listy zast. król. polsk.	60·70
4% „ likwidacyjne	54·—
Akcye Karola Ludwika	—·—
„ kredytowe	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 0 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kraków, dnia 16/4.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 50	122 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 75	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 80	5 95
20-to Frankówka złota	9 82	9 92
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	102 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „	99 85	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 75
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98 35	99 75
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	89 50	— —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 15/4.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. à złr. 200	284 —	288 —
5 Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
5 „ „ „ „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
4 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 15/4.	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. 18[illegible] (bez bież. kup.)	— —	100 —
4. [illegible]	—	98 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 15/4 — OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 40	79 60
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	79 75	79 95
4 „ „ złota „ „ 100	103 20	103 70
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	95 10	95 40
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	127 —	128 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	140 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	171 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ srebrna „ „ 100	93 30	93 55
5 „ pap. „ „ 100	88 50	88 70
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105 50	106 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	117 40	117 70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyi. „ „ 100	101 70	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 90	101 40
5 „ „ „ Węgierz. „ „ 100	101 50	102 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 5[illegible]	115 —
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 30	32 70
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 25	20 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 80	124 50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 25	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 60	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 —	98 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	96 75	97 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. „ w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 80
5 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 80
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 80	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 —	101 25
4% „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1[illegible]	99 —	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10[illegible]	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 80	100 30
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 1[illegible]	83 60	83 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	76 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	119 —	119 30
5 „ Siedmiogrods. na 200 złr. „ „ 100	97 60	97 35
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	192 —	193 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	100 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 60	97 20
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Klary na 40 złr. m. k.	48 25	48 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	18 50	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 80
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	44 50	45 —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 50	40 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	14 30	14 60
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 30	8 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Salm na 40 złr. m. k.	53 50	54 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 25	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	131 50	132 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	68 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	95 25	95 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	97 25	9[illegible] 75
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	279 60	280 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	279 —	279 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	96 —	96 25
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	848 —	853 —
6 „ Unionbank na 100 złr.	74 25	74 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	178 75	179 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2360 —	2365 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	206 —	207 —
5 „ Karola Ludwika na 200 „	— —	— —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 50	145 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	216 —	217 —
5 „ Rudolfa na 200 „	180 25	181 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	177 50	178 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300 50	301 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	130 —	130 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 88	5 90
20-to Frankówki „ „	9 97	9 99
20-to Markówka „ „	12 31	12 33
Pół-imperyały ros. pełno ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi „ „	12 60	12 65
Tureckie liry złote „ „	11 23	11 30
Banknoty włoskie „ „	49 20	49 30
Ruble papierowe „ 100 „	121 50	122 50

Antonina Szambek
Ludwik Jasiński
Zaręczeni.
Kraków. **Nowe Miasto** nad Pilicą Król. Polskie.

Nauczycielka

posiadająca język francuski i niemiecki, pragnie znaleźć umieszczenie do młodych panienek. — Wiadomość przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 7, I piętro.
461 1 4

MAGAZYN MÓD
Mme Anna w Krakowie
poszukuje **panny** do kroju i do traktowania z gośćmi. — Szewska L. 21.
460 1 3

L. 17,365. 462 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1885/6 nadanych będzie 10 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z d. 31 maja 1885.

Z Wydziału krajowego
Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
We Lwowie, d. 11 kwietnia 1885.

Utratę lub osłabienie
siły męskiej,

również jak zgubne następstwa wyuzdania, samogwałtu, tajnych grzechów młodości i osłabienie nerwowe leczą w krótkim czasie i pod **gwarancyą preparaty Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena wraz z dokładnym opisem sposobu użycia 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Miraculo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, w przeciągu dni kilku, również i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw.

Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej. Sprowadzać można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien V, Wimmergasse 33, dokąd się należy udawać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. — W Krakowie **na składzie w aptece E. Stokmara.** 53 6 8

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe. niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 24

112 20 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów **na ubranie męskie przesyła na żądanie;** sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

WINO SZAMPANSKIE.

Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich
L. Herzig
w **Podgórzu** pod **Krakowem**
wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze**
WINO SZAMPAŃSKIE
w koszykach po 5/1 butelek, za 1/1 **but. po złr. 2.**
219 8 10

Nasiona

Buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej, kukurudzy amerykańskiej „koński ząb“,** wszystko świeże z gwarancyą kiełkowania, oraz **nasiona ogrodowe warzywne, trawy, konicze** i t. d., i t. d., poleca i przyjmuje na takowe zamówienia i uskutecznia zaraz odwrotnie
HANDEL
EDWARDA FUCHSA
w Krakowie. 349 5 5

Kilka set cetnarów dobrego SIANA

poszukuje się do zakupna.
Wiadomość u firmy **Liban i Erenpreis, kamieniołomy i fabryka wapna w Podgórzu.** 447 2 3

RABKA

najsilniejsza solanka jodowo-bromowa w Galicyi.

Oddalona o 8 mil czyli 60 kilometrów od Krakowa, posiada 5 źródeł, analizowanych przez profesora **Olszewskiego** i ś. p. **Aleksandrowicza** chemika, dostarczających dostateczną ilość wody na kąpiele i do picia. Zakład ten ma 24 murowanych i bardzo dobrze urządzonych łazienek z wannami metalowemi, stałą aptekę, sól jodową własnego wyrobu, równie jak i wody mineralne zamiejscowe i lekarza w miejscu.

Pokoje są wygodne, jasne i należycie umeblowane, stała muzyka, sala na bale i koncerta, sala druga do czytania gazet i grania w karty, fortepian, cukiernia, pieczywo wyborowe, sklep towarów, poczta, telegraficzna stacya i targi co 14 dni w miejscu; urządzone są także zimne kąpiele, tusze, gimnastyka. Komunikacya bitym gościńcem z Krakowa lub koleją transwersalną w 5 godzinach na miejsce; stacya kolejowa od Zakładu o 750 metrów oddalona, którą to przestrzeń pieszo lub furmanką w 5 min. przebyć można.

Wskazania. Wody Rabczańskie bardzo skuteczne w zołzach, wysypkach skórnych, blednicy, w wolach, w wypocinach po chorobach zapalnych, w chorobach chronicznych kobiet, w nowotworach, w gośćcu, w zakażeniach krwi, nieżytach, w gnuśnem trawieniu i t. p. 433 1 4

Wysokie położenie, świeże górskie powietrze łagodne sprzyja chorym na nieżyty płuc, krtani, rozedmę płuc, niedokrewnym i osłabionym.

Sezon trwa od 1 czerwca do 30 września.

Wszelkich objaśnień udziela: **Inspekcya Zakładu w Rabce.**

Franciszek Józef Simon i Spółka w Wiedniu,

Najnowszy chemiczny wynalazek,

ważny dla wszystkich gospodarstw, handlów i zakładów przemysłowych.

Podwójnie płukany kwas krzemowy.

Uniwersalny proszek do czyszczenia na sucho wszystkich **kruszców, szyb szklannych i politurowanych przedmiotów.**

Ręczy się za nieuszkodzenie żadnego z szlachetnych kruszców; używać można do wszelkich kruszców i szyb szklannych, bez dodatku jakiejkolwiek cieczy. 350 5 10

W **Krakowie** utrzymują na składzie:
W. Bazes, — Stanisław Felntuch, — H. Fritsch, Edward Fuchs, — J. Felk, — J. F. Fischer, — Tom. Górecki, — Ludwik Halski, — M. Jawornicki, — Jan Janiga, — Ernest Stockmar apt. — **J. Trauczyński** apt. — **K. Wiszniewski** apt.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zajednił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kołkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & P on, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 14 52

Umieszczanie
ogłoszeń
jakoteż **reklam** we wszystkich gazetach, pismach zawodowych i kalendarzach w kraju i za granicą załatwia punktualnie i **najtaniej** od lat **27** istniejąca **najstarsza** firma tej kategoryi w Austro Węgrzech: **A. Oppelik in Wien I., Stubenbastei Nr. 2.**

ZMIANA LOKALU.

Od 1 kwietnia 1885 r. znajdować się będzie **ces. kr. koncesyonowane biuro dzienników i anonsów** przy ulicy Sławkowskiej w **Hotelu Saskim.**

Prenumerata dzienników z całego świata. Najtańsza ekspedycya anonsów. Sprzedaż pojedynczych numerów najpoczytniejszych dzienników.

C. k. konc. krakowskie biuro dzienników i anonsów
E. Silberstein
Hotel Saski.
384 14 ?

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny najumiarkowańsze.

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
126 **M. Waszkiewicz.**

Willa w okolicach **Krzeszowic** i **Chrzanowa**, z domem dużym, wygodnie murowanym, o 6 pokojach, z budynkami gospodarczemi murowanemi, ogrodem warzywnym, 12 m. ornego pola, 2 m. lasu, każdej chwili **do sprzedania pod przystępnemi warunkami.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 79 12 6

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. **Zaczyńskiego przy** ulicy Szewskiej.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy. w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA“, zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE, usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE, w kaszlu, katarze, po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i ANTIGOŚĆCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z roku 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemorojdy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja, 4 kwietnia 1883.

Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830. pułku Karola Różyckiego.“

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc, z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów, dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan, d. 31 października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 ct. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraniniu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bolu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból mibrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté) Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cnt. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 0 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 2 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 40 ct.

WODA DO UST ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący. nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a poczęści nawet wcieranie płynem tym we włosy, takowe po 8 10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropel nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów. **Wata uśmierzająca** ból zębów 15 ct.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy, wcierając takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 ct.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, le z różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast. 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany 50 ct.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze. mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy. Woda jodowa. Woda selcerska.

Powyższe środki otrzymuja: **w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt, w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt, w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Falch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt.. w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt, w Rzeszowie Kalinowski apt, w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt, w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg w Przemyślu Maúkowski, w Brodach Iulaen.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**

Zamówienia za zaliczką pocztową.

210 4

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie	od	20	do	45	złr.
„ wizytowe	od	35	do	45	złr.
„ czarne	od	35	do	45	złr.
zarzutki	od	18	do	35	złr.

(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 403 11 25

Leçons de Français

par un professeur de l'Ecole Réale Lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris.

Notions préliminaires, conversation, littérature.

S'adresser au bureau de la Rédaction du Journal à l'adresse: **M. Félix.**
442 3 15

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych

14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jędnokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y“. z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel“, z nici francuskich „fil perse“, a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałosci, jak i z sumiennego ich wykończenia. 132 10 20

Pomieszkanie

w Rynku głównym, składające się z 7 pokoi, 2 kuchni, przedpokoju i korytarza, na I piętrze, wraz z piwnicą i strychem, **do wynajęcia każdego czasu.** — Wiadomość u Dra *Lesława Borońskiego*, Bracka Nr. 1, piętro 1.
414 6 10

Fortepian nowy, wiedeński, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 5, w oficynie, pierwsze piętro. 444 3

Grundherrschaft

in **West-Galizien** verpachtet gleich im Ganzen oder theilweise im Parcellirungs-Wege — arrondirtes Complex von 150 bis 200 Joch Acker, knapp an der Hauptstrasse und Eisenbahn, nicht weit von Tarnow. Eignet sich vorzüglich zur Ansiedlung von Kolonisten. — Nähere Auskunft ertheilt *die Kanzlei des Landes- et Gerichts-Advocaten* **Dr. Serafiński** *in Bochnia.* 455 2 3

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego
Rynek. A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie 1/2 tuzina złr. 1 25—1.50, pikowe letnie 1/2 tuzina ct. 75—90, również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 13 ?

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.